

12 marca. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(Jon 3, 1-10)

(Jon 3, 1-10)

Pan przemówił do Jonasza po raz drugi tymi słowami: «Wstań, idź do Niniwy, wielkiego miasta, i głosź jej upomnienie, które Ja ci zlecam». Jonasz wstał i poszedł do Niniwy, jak powiedział Pan.

Niniwa była miastem bardzo rozległym – na trzy dni drogi. Począł więc Jonasz iść przez miasto jeden dzień drogi i wołał, i głosił: «Jeszcze czterdzieści dni, a Niniwa zostanie zburzona».

I uwierzyli mieszkańcy Niniwy Bogu, ogłosili post i przyoblekli się w wory od najstarszego do najmłodszego. Doszła ta sprawa do króla Niniwy. Powstał więc z tronu, zdjął z siebie płaszcz, przyoblókł się w wór i usiadł na popiele. Z rozkazu króla i jego dostojników zarządzono i ogłoszono w Niniwie, co następuje:

«Ludzie i zwierzęta, bydło i trzoda niech nic nie jedzą, niech się nie pasą i wody nie piją. Ludzie i zwierzęta niech przyobleką się w wory. Niech żarliwie wołają do Boga! Niechaj każdy odwróci się od swojego złego postępowania i od nieprawości, którą popełnia swoimi rękami. Kto wie, może się zwróci i ulituje Bóg, odstąpi od zapalczywości swego gniewu, i nie zginiemy?».

Zobaczył Bóg ich czyny, że odwrócili się od złego postępowania. I ulitował się Bóg nad niedolą, którą postanowił na nich sprowadzić, i nie zesłał jej.

(Ps 51 (50), 3-4. 12-13. 18-19 (R.: por. 19b))

Sercem skruszonym nie pogardzisz, Panie

Zmiłuj się nade mną, Boże, w łaskawości swojej,
w ogromie swej litości zgładź moją nieprawość.
Obmyj mnie zupełnie z mojej winy
i oczyść mnie z grzechu mojego.

Sercem skruszonym nie pogardzisz, Panie

Stwórz, Boże, we mnie serce czyste
i odnów we mnie moc ducha.
Nie odrzucaj mnie od swego oblicza

i nie odbieraj mi świętego ducha swego.

Sercem skruszonym nie pogardzisz, Panie

Ofiarą bowiem Ty się nie radujesz,
a całopalenia, choćbym dał, nie przyjmiesz.
Boże, moją ofiarą jest duch skruszony,
pokornym i skruszonym sercem Ty, Boże, nie gardzisz.

Sercem skruszonym nie pogardzisz, Panie

Aklamacja:

Nawróćcie się do Boga waszego,
On bowiem jest łaskawy i miłosierny.

(Łk 11, 29-32)

Gdy tłumy się gromadziły, Jezus zaczął mówić: «To plemię jest plemieniem przewrotnym. Żąda znaku, ale żaden znak nie będzie mu dany, prócz znaku Jonasza. Jak bowiem Jonasz stał się znakiem dla mieszkańców Niniwy, tak będzie Syn Człowieczy dla tego plemienia.

Królowa z południa powstanie na sądzie przeciw ludziom tego plemienia i potępi ich; ponieważ ona z krańców ziemi przybyła słuchać mądrości Salomona, a oto tu jest coś więcej niż Salomon.

Ludzie z Niniwy powstaną na sądzie przeciw temu plemieniu i potępią je; ponieważ oni dzięki nawoływaniu Jonasza się nawrócili, a oto tu jest coś więcej niż Jonasz».

Komentarz:

Pan Jezus uzdrawiał niewidomych, głuchych, trędowatych i sparaliżowanych, uwalniał od duchów nieczystych i różne inne cuda czynił. Zatem jakiego innego znaku oczekiwali od Niego ci, którzy mówili: „Nauczycielu, chcielibyśmy jakiś znak widzieć od Ciebie?” I dlaczego ta prośba tak oburzyła Pana Jezusa?

Otóż nauka, jaką głosił Jezus, stanowiła jedno z cudami, jakie czynił. Stanowiła też jedno z Jego miłością do Ojca, z Jego modlitwą i z Jego troską o ludzi. Faryzeuszów to wszystko nie obchodziło. Jego nauka ich denerwowała i nie zamierzali jej słuchać. To, że nauka Jezusa była pełna mocy i przelewała się coraz to nowymi cudami, raczej pobudzało ich do gniewu niż do wsłuchiwania się w to, co On mówił do ludzi.

Otóż człowiek złej woli zazwyczaj wie o tym, że wola jest w nim zła, a jednocześnie chciałby przekonać samego siebie i innych, że postępuje właściwie. Ten właśnie mechanizm zadziałał w faryzeuszach. „Niech

nam Jezus pokaże taki znak, który by nas naprawdę przekonał, bo nas nie przekonuje ani to, że niewidomi widzą, sparaliżowani chodzą, trędowaci są oczyszczeni, ani też inne cuda Jezusa".

Żądanie to było podwójnie przewrotne. Faryzeusze próbowali rozkazywać Panu Bogu, co On powinien zrobić, żeby oni byli łaskawi uwierzyć. Ponadto żądali oni takiego cudu, który jednocześnie nie byłby cudem. Przecież samą istotą cudu autentycznego, cudu religijnego jest to, że jest on integralną częścią kierowanej do człowieka Bożej nauki. Cud oddzielony od przesłania religijnego nie jest już cudem, tylko popisem kuglarskim.

Toteż Pan Jezus mówi im: „Ludzie, opamiętajcie się! Zaczynjcie wreszcie słuchać naukę, jaką wam przyniosłem od mojego Ojca! Przecież nawet Niniwici usłyszeli naukę proroka Jonasza, a Ja jestem kimś więcej niż Jonasz. Przecież królowa Saby podjęła długą i męczącą podróż, aby słuchać mądrości Salomona, a Ja jestem kimś więcej niż Salomon. Ludzie kochani – taki jest sens słów Pana Jezusa – spróbujcie wreszcie wsłuchać się w moją naukę”.

A swoją drogą, jakżeż często nam samym zdarzają się obie te przewrotności, którymi zgrzeszyli faryzeusze. Przecież my również próbujemy nieraz rozkazywać Panu Bogu i wyznaczać Mu warunki, które powinien On spełnić, żebyśmy byli łaskawi Mu uwierzyć.

I jakże często jest w nas pożądanie cudów odizolowanych od nauki Ewangelii. A przecież wystarczyłoby trochę bardziej na serio żyć Ewangelią, żeby oglądać cuda pojednania skłóconych, cuda wyzwolenia

z paraliżu egoizmu oraz cud wzrastającej międzyludzkiej życzliwości.

o. Jacek Salij OP